

JAN KOCHANOWSKI

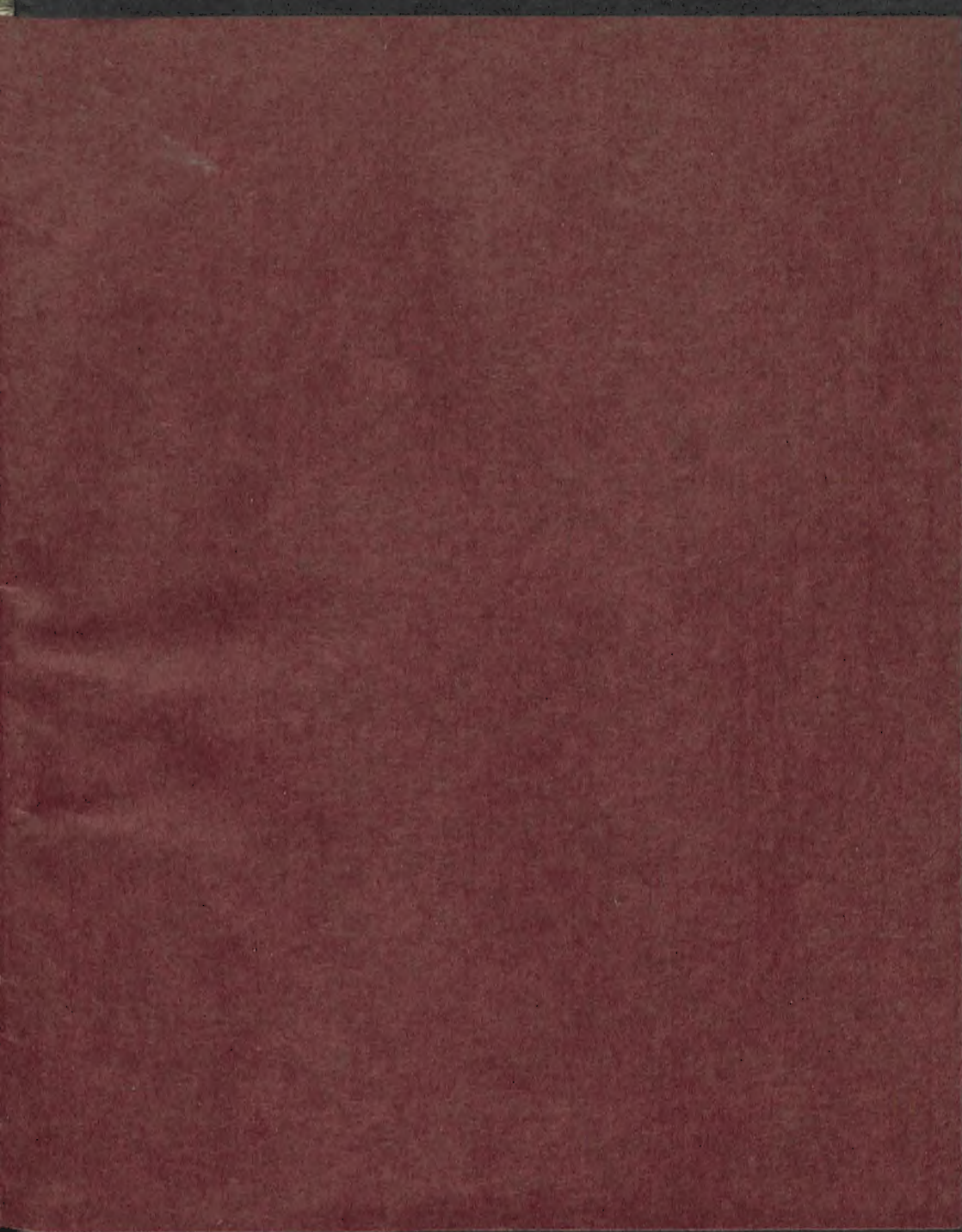
FRAGMENTA



BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

715



176
FRAGMENTA

álbo pozostałe piśmá

IANA

KOCHANOWSKIEGO.



W Krakowie /

W Drukarni Łazarzowéy / Roku
Pánstkiego / 1 6 0 8.



XVII-715-III



WIELMOŻNEMU PANU A. PANU,
 le° M. Pánu Ianowi Firleiowi
 Z DABROWICE, PODSKARBIE°
 Koronnému, &c. swému
 M. Pánu.

Jan Januſzowski / ſłużby ſwé powolné
 w miłoſciwa iáſte záleca.

Z A tym / á day Boże by ſzeſnym / W. M.
 mégo M. Pána wſtepem ná Podſkárbſtvo Koronné /
 widzac wiele ich ktorzy witáia / ſzeſnego y dlugiego życia
 winſuia / poczy oddawáia / y znáti porádownia wyſtá-
 wiáia: Witam y ia tež / winſuie / y z ta iáka táka pocza ſtá-
 wiam ſie przed oſoba W. M. mégo M. Pána. Znát w pra-
 wdzie mály porádownia / ile ná poyżzeniu: godny iednáť ile
 rozumiem / rowney ieſliż nie wietſey ceny z inſemi / ktorzy ábo
 od zlotá y ſrebrá / ábo wíec od kleynotow drogich co oddawáia.
 Pytaſ W. M. co takiego: Kart kílka / nie owych málowá-
 nych / ále owych które ſie y Je° M. Pánu Woiewodzie Krá-
 kowiſkiemu / y W. M. mym M. Pánom podobáły ná on czas /
 kiedyſcie W. M. obádwa przez Jedzciow / przed dwiema láty
 iádac / zbiegle przed powietrzem Muſás liche moie / z Miło-
 ſciwéy láſti ſwey náwiedzác raeczyli: Kart piſánych kílka pozo-
 ſtálych onego pámiéci wieczney Kochánorſkiego Jana / które
 ieſze do tad ſwiátá nie widziáły. Kochánorſkiego mowie /
 ktory ile w ſwey profeſtiey / iż ieden taki czasow náſych był /
 poſwiadczyſ y W. M. ſam / y dom wſyſtek zacny W. M. y

Korona wszytká / náwet y postronne kráie / ktore iesliż nie z twa-
rzy / tedy z godności znáły. Wiem iż sie godziło dawniey ie
wydać / czego bym był y sobie sam życzył / tyno W. M. moy M.
Pan wiedzieć raczyś / gdzie człowiek velis fortunæ in diuersos
scopulos huc atque illuc impellitur, á pewnego portu do-
siac / y mocnego mástru wiąć sie nie może / tám trudno inaczey.
Nie o mieszkáło sie iednak nic / á podobno ná czas / áby przy
skárbiech Koronnych / y ten ostatni kleyńocik skárbu Polskiego /
był pod obroną W. M. W prawdzie ná niektórych mieyscach
niezupełny / bom go niktąd dostać nie mógł: ale áza kto v sie-
bie zupełnie wszytko miawşy / do mnie posle / tedy by sie po-
tym wszytko w cále wydało. W. M. tedy moy M. Pan /
przyjmieś to / Proşe / temi czasý z miłosćiwá lástka ta / kto-
ra y W. M. sam / y dom wszytek W. M. był niekiedy lástkaw-
ná samego Autorá / y ná mie też niegodnego kiedys sluge do-
mu W. M. A zátym iáko napilniey moge / zálecam sie do tey-
że lástki miłosćiwey W. M. mego M. Pána: Pána Boga
prośac / ábys W. M. w lásce Páńskiej / szczęścien / skárby niev-
ko swemi / ktorem i lástká Páńska / natura / rozum / y szczęście sa-
mego W. M. y Dom wszytek zacny hoynie wdárowała: ale
y Koronnemi dlugo dobrze skárować umiał / y strożem ich do-
brym bydź raczył. Dan z Krákowá 20. dnia Czerwca / Roku
Páńskiego 1 5 9 0.



5

A P O P H T E G M A T A
I A N A K O C H A N O W S K I E G O.



Z Głupim źle żartować.

Czarńkowski Biskup Poznański / będąc podągra báz
zo wdreczony / zwykł był częstoć przed wielkim
Bolem té słowá mówić: Prze Bog / dobiy kto odpuszcze.
Tráfiło sie iż leżąc w teyże chorobie / nie był niikt inšy
przy nim / ieno Tátárzyn Kámárády / slugá iego: ten po-
mniac co wíec Pan mówił / ośiárował mu sie z posługa
swa: Pánie / powiáda / day ty mnie báchmátá / á kaź mie
wolno do hordy przepuścić / á ia ciebie záreże / iáko pro-
śiś. Biskup obaczył sie / że z tym źle żartować: Dobrze /
powiáda / Kámárády: ále kaź tu komu pierwey do mnie
że mu rośkaże / áby cie po méy śmierci dobrze odpráwio-
no / y wolno puszczo. Wyszedł Tátárzyn / y záwolał
tíłku slug do páná. Pan wyżrzawšy slugi / dopiero z one-
go przestráchu otrzeźwiał / y kaźal Tátárzyná do wieże
wsádzić / á sam potym był ostroźniejszy.

Dwu łotu w ieden wor źle sádzáć.

Kancelerz ieden Koronny / częstoć zwykł to był ma-

wiać: z każdym się zgodzę/ iedno z łakomym nie/ bo on chce/ a ja też chce.

Zart nie na czas.

ZEnże wpoiwšy Malmázya iednego Kanoniká Se-
domierstkiego / kiedy mu powiedziano názáinurz / że v-
márł / nie inšego ná to nie powiedział / ieno to / iż mu
był iešce iedney nie spełnił.

Łyut wielki / dochód mały.

Spyteł Jordan / Káştelan Krákowski / mówiac w
rádzie o doległošciách / które wysokie vrzedy zá soba
niosá / też to powiedział: Co sobie Spyteł nágotnie /
to pan Krákowski zię.

Nie dlugi rozmyśl.

KSiądz Siemikowski / máiac beneficiũ iedno contro-
uerfum, w którym mu Gámrat Arcybiskup Gnieźnién-
ski przeszkadzał / wziął te ráde przed się / że przystał do
tegoż Arcybiskupa / rozumieiac / że on iáko słudze iuż
swemu / niemiał mu w tym przeszkadzać: y tegoż dnia
práwie / kiedy mu go zálecono / y kiedy mu reke dał / chce-
cy uczynił wzmianke okolo swego beneficium. Tám Gá-
mrat zárazem opowiedział się / że to beneficium, iego
iešć podawánia / ani żadnego ná nim chce čierpieć / ieno
tego on ná nie wšádzi: Siemikowski zá się prošíł / aby
waczył nań táť wgląd mieć / iáko ná sluge iuż swego / a
tego mu życzył. Ale Gámrat porożę ná to bázro wstrza-

śal. Co Siemikowski obaczywszy / rzekł : Nu Młó-
ściwy Ksieżę / iaciem dla tego był do W. M. przystal-
abych był miał pomoc z W. M. ale iż widze że próżno /
a ja zaś odstawam : dawšy mu rękę szedł precz.

Wedle datku służbá.

K Siadł Trabstki służąc Sztydlowieckiemu / niepráwie
był posług pilen : tam gdy go niektórzy z towarzysków
ypomináli aby był pilniejszy : Wy / powiada / wiemci
ia / iáko za łopę służyć.

Ziednanie niebmýślné.

G Amrat Arcybiskup / gniewał się na Ksiedzą Krup-
skiego : trąsiło się / iż Arcybiskup iechał z zamku w Krá-
kowie á Ksiądz Krupski na zamek / y przyszło im miáć
się práwie już przed kámiénicą Arcybiskupią. Ksiedzą
Krupskiego łón miał ten obyczaj / że od łoni nie dał się
láda iáko odwozić / y często się trąsiło / że potkawšy się
z drugimi / rad się na zad wracał : toż y ná ten czas wczy-
nił : Bo Ksiądz Krupski chciał Arcybiskupa ochotnie
minąć / á śkápá iego stánał / y zátárl się z łoniem Arcy-
biskupim táł / że się żadnym obyczáiem nie dał odwiezdź
aż táł z nim pospólu do kámiénice wiáchal / z wielkim
stráchem y frásunkiem Ksiedzą Krupskiego. Arcybi-
skup poczał się być z przodku gniewać / ale obaczywszy
potym co się działo / śmiał się niewymownie / y prosił
Ksiedzą Krupskiego ná obiad / y tam się z nim ziednał.

Niepo-

Niepotrzebne ceremonie.

KSiadz Nyszkowski / Biskup Plocki / kiedy sietráfiło komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stole pić / prosił aby to siedzac odprawowano : á iesliby inż wstać / tedy przynamniemy / niechayby ci tylko stali / kto pije / y do tego pija : bo ci / iáko kolwiek inż máia przyczynę do stania : Ale / powiáda / kiedy dwá do siebie pija / á trzeci téż do nich wstanie / iáko by rzekł / pićcie téż do mnie.

Wielkie Pánu nie wszytkie baczyć.

Cieski Káncierz Koronny / dziwnie sie oto gniewał / kto v ieg stole iedzac obrus kiedy oplusnął. Pánu Wolskiemu Kástellanowi Czerstkiemu tráfiło sie to / że iedzac v niego oblał obrus : gospodarz / iáko to byl zwykł / okazał ze mu to niemilo. Copan Czerstki obaczywszy / kazał chłopcu swemu groś ná stol położyć / mowiac : niech to pracze dádzá / aby ten obrus vprála.

Potrąwy nie przyrodzone.

Baránczuch Tátárzyn / ktorego byl pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednemu dárował / kiedy go potym po kilku lat ieden z znáiomych tráfiwszy sie do Rzymu pytał / iáko sie ma : powiedział : nie dobrze / trawę iesz káf Báran : dájac znác ze mu sie sálatá Włostá niepodobála.

Ku temuż.

Polał ieden iechawşy ná náukę do Włoch / nie byl tam

tám ieno przez láto / á ná žime przyiechal záš do domu :
kiedy go oćiec pytal / czemu ták rychlo przyiechal : po-
wiedzial / že mie tam przez wšytko láto trawa karmio-
no / tážzem sie bał / žeby mi žimie síaná nie dawano.

Śterpliwa pámieć.

Krol Zygmunt miał ten obyczay / že záwždy vmywá-
iac sie dawal pierścienie z palcow trzymać tym częśem/
ktoremu kolwiek dworzáninowi : Tráfiło sie raz / že síá-
dáac iuž zá stol / przepomniat ich v tego / komu ie był po-
dal / á on tež nie przypomniat. Wroć potym zdeymniat
táž pierścienie z palcow przed woda / siegnął sie tenže
po nie / ktoremu ie tež był przed tym dał. Krol reki vm-
knal / mówiac : Wroćcie mi one pierwey / com wam
był ták roć dał trzymać.

Nie pospolitować sie bázgo z pány.

Enže Krol Zygmunt / iž nigdy sam nie siadł do stolu
swego / ále záwždy ktoremu kolwiek pánu / ábo y kłkiem
siádác kázal : Ksiadz Naropiński przewiedzial to był /
táť iž niemal záwždy do krolenwskiego stolu siádal / choc
mu nic nie mowiono : Chcąc mu tedy to Krol omier-
zić / spytał go przed obiádem iuž kiedy miał práwie zá
stol siádác : Kže Naropiński / vmylisćie sie : vmyl / po-
wiáda Miłostíwy Krolu : Jdźcieš do domu ieść.

Żart páński.

Enže Krol Zygmunt gráiac flusá / iž mu przysły

owá krolá / powiedział / że ma trzy krole : kiedy go gra-
cze pytali / á trzeci gdzie? Atom ia / powiáda / trzeci : y
wziął gra.

Niepewny dłużnik.

Gámrat Arcybiskup / iż był pan hojny / co zátym wiec
rádo chodzi / był też y dłużny : á gdy mu przypominano
od kogo / áby o tym myśli / iákoby dłużnikowi zapłacić :
Dofyciemia / powiáda / myśli / gdzie pieniędzy miał
dostać / niechayże też on myśli zkąd mu ie zapłacić.

Ku temuż.

Tenże był winien pewna summe pieniędzy K. w któ-
rey iż był inż nápoly zwatpil / przedśie przynamnić / o-
dził ná każdy dzień do iego stołu : y kto go ieno pytał /
dokąd idzieś : Ide / powiáda / swoje pięć set złotych od-
iádác v Ksiedzá Arcybiskupá.

Lgarze.

Stáńczył powiádał / że niemáš wierszych lgarzow
w Polsce / ieno Arcybiskup Gámrat / á Máciejowski
Biskup Brákowski : Bo ow powiádał wšytko / wiem /
á niewiedział nic : ten zaś mówił rad / wiere niewiem /
á wšytko wiedział.

Odpowiedź nie spodziewána.

Z Jemianin ieden w Polsce ożenił wy sie / w rilká nie-
dziel zaśltał á żoná leży w pòlogu / y pocznie ońná co były

zaślto.

zaplonione oddzierać / y frąsować się : A żoná leżac / Nie
frąsuy się / powiada / nie frąsuy / nie twoić.

NA Seymie Lubelskim 1569. kiedy byli pánowie Lite-
wscy przed skończeniem rniicy cicho wiechali / między
inšemi żarty / ktorych było nie mało / té dwa wieršy ki-
ná ścienie było napisano :

Litwa známi Onia uczyniła stroyna /
Dziekli / zostawivšy Chraburdez Woyna.

Ató ná ten czas byli dwa pisarze Litewscy / ktorzy byli
przy Kancelláriej zostáli : Jakoby miásto rniicy burdą
y woyną.

Zemianin ieden šedł przez kościół / gdzie ná ten czas
niemála liczbe káptanów Biskup poświęcał. A spyta
coby to zá ceremonie były : Odpowiedział mu ieden : że
to są Akolitowie / co ie Biskup święci. Rozumiem / po-
wiada : Náhże to pšenice wroble.

Ecieiersti w Rádomskiej ziemi / vstyskawšy żaká pod-
oknem / który wyprowadivšy niebácznie słowa / tak ápiez-
wał : Jezus Judašá przedał / zé. Dobrze ták / powia-
da / bo go on též był przed tym przedał.

Sziemiensti w Rádomskiej ziemi / mieszkájac w mili
od klastora / ábo bližey Sieciechowskiego / iž to ludzic
nan wiedzieli / że okół żony był nierádo zelozny / przy-
biedzic v niegož w domu / vmyšlnie wzmianka oko-

to wtargnienia Tatarów uczyniono: tam goy każdy
swoe widzenie iako w takiej twodze powiadał / gdzie-
by sie z żoną y dziećmi udać / pytali Siemienńskiego / a
ty gdzie z swoia: Drugi siedząc podle niego: Niewiem
gdzie indziej ieno do klasztorá. A Siemienński zátym:
A wie go dyabel / komuby sie pierwey bronie / czy Tatar-
om od muru / czy mnichom od żony.

PAn Debieński Kancelarz Koronny / mając poruczenie
od Krolá / aby pewną sprawę która sie na ten czas zaczy-
ła przed krolew / na inny dzień odłożył / temi słowy po-
wiedział: W tey á w tey rzeczy / tak Krol Je° M. de-
kret czyni / etc. A te druga odkłada do sadnego dnia /
miasto tego co miał rzec / do sadowego dnia: Ale tak
podobno chciał tknąć funkcacyi która zbytnia była.

PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieśń I.

Pewniem tego / á nie sie nie myle /
Je / bądź za długa / bądź za krótka chwile /
Albo w okrecie całym doniesiony:
Albo na desce biedney przyplawiony
Bede jednák w biegu /
Gdzie daley niemáś biegu:
Lecz odpoczynek / y sen nie przespány /
Tak pánom / iako chudym zgotowany.

Ale ná swiecie kto ták głupi żywie /
 Zeby nie prągnał przeit chác szczęśliwie /
 Drog niebezpiecznych / á vsč nie pogody /
 A skurmoř scogich / krom swey znáczney škody :
 Lecz tylko že prągniemy /
 Ale nie rozumiemy /
 Czego sie trzymać / iáko sie spráwować /
 Zeby nie przysło ná koniec bobrowác.
A chytre morze / ile znákomitych /
 Tyle pod woda żywi / káť zálkrytych.
 Tu siedzi / złotem / czesč koronowána :
 Tu lekkim piorem slawá przypodsiána.
 Tu chciwosc niešczęśliwa
 Zbiera / á nie vżywa.
 Tu luba rořkosť / y zbytek wyrzutny /
 Pod nimi nedzá predka / y žal smutny.
Támže y krzywda / y zazdrořć przekleta /
 Przed ktora siáda zářzody cnotá swieta.
 Wiec iesli czlowiek iedne štále minie /
 Wnet ná to mieysce ná inřa náplynie :
 Táť iř snadź namedřsemu
 Trudno pogodzić temu /
 Aby przynamniey wieznác / ábo zbledzić
 Tłemiat / chyba gdy kogo Pan chce rzedzić.
Wodzu prawdzimy / y wieczna swiátlosć /
 Vskrom z lářti swey morskie nawálnosć.
 A podnies ogień portu zbáwiennego :
 Ná ktory pátrzac moglibysmy tego :
 Morza chytrego zdiády
 Przebydź / bez wřelákiey wády :
 A odpoczynać po tym žeglowániu /
 W dlugim pořoiu y bezpiecznym spániu.

Piesń II.

B 119

Nie ma



Nie ma świata nic trwałego : a to bärzo grzeczy /
 Jaki liścia / taki iest rodzay y czlowieczny.
 Ale rzadki / coby te powieść Homerowe /
 Przypuścić do xsu / wlepił sobie w głowe.
 Bo każdego swa własna nadzieia wrodzi /
 A ledwie sie z cztowiekiem zaraz nie wrodzi.
 Potkiżakwila mlodość stoi w swoiey mierze /
 Lekka myśl / niepodobne rzeczy przed sie bierze :
 O starości nie myśli / ani na śmierć pomni /
 A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspomni.
 Szalony ludzki rozum / ani oni znają /
 Jako mlodość / y żywot przedko wplywają.
 Co ty wiedzac / bądź cierpliw do kresu żywota /
 Strzegac sie / ile możesz / troski a kłopotu.

Piesń III.

Go śmiertelne Boga nie widziało /
 Proznoby sie tymi kiedy chlubic miało.
 Lecz on w swych sprawach iest tak znakomity /
 Ze naprostszemu nie może bydź skryty.
 Kto miał rozumu / kto tak wiele mocy ?
 Ze świat postawił krom żadney pomocy ?
 Kto władnie niebem ? kto gwiazdami rzadzi ?
 Ze sie z nich żadna nigdy nieobładzi.
 Jazczyta sprawa we dnie słońce chodzi ?
 A miesiąc świeci / kiedy noc nädchodzi ?
 Każdy znać musi krom wseläkicy zwady /
 Ze sie to dzieie wszytko z Pańskiey rädny.
 Jego porządkiem Lätó Wiosne goni /
 A czuyna Jesień przed zima sie chroni.
 Ten opatruie / że morze nie rozberze /
 Choć wszytki rzeki w swoje łono bierze.

A to nas namniey niechay nie obchodzi /
 Ze nad niewinnym czasem zly przewodzi.
 Albo je goršy / świat porwali maia.
 A dobrze rychley niedostatki znaia.
 Wskreśło to Pan Bog wywroci na nice:
 Jeno kto weyżrzy w tego tajemnice /
 Jako nakoniec zly przedsie wypada /
 A dobry w tego Maieści: siada.
 Toć grunt wszyſkiego / byſiny Boga znali:
 A iemu sprawę wszege przypisali.
 Kto sie za czasli tego nie napię /
 Cytowiek na świecie niepobożny żyje.
 Tego swych dźatek starszy nauczącie /
 To wychowanie synom waszym daycie:
 A niech nie beda nązbyt pieszczonemi /
 Niech przywykaią spać na goley ziemi.
 A skoro ktory dorosćcie ſwoey miary:
 Niechay sie w polach wgania z Tatarsy.
 Niech wzdycha żoná meżnego Tyranná /
 Patrząc nań z murów: y dorosła Panná.
 Nieſtety: by ten náiecznik tak młody /
 Nie popadł iakiey znákomitey ſłody:
 Jeſli goście na Lwa nieborak wgodzi /
 Ktory po ſwie we krwi ludzkiej brodzi.
 Przed śmiercią żaden ſchronić ſie nie może:
 A pierzchliwemu przedkość nie pomoże.
 Aż nie lepiey ſlawy ſwoey poprawić /
 Niż prozno ſiedząc w cieniu wiek ſwoy trawić:
 Meſtwem Achilles / meſtwem Hektor ſynie /
 A ich pamiątka wiecznie nie zágumie:
 Meſtwem Alcides do nieba ſie doſtał /
 A Pollux bogiem meſmiertelnym zoſtał.

Piesn I I I I.

K Jedyby tego Bog był swemi słowy
 Wperwił / że miał czasu wśelakięgo
 Strzedz od złych przygod / ięgo biedney głowy :
 Miałby przyczyna / żałować sie swęgo
 Nieścześnie płacząc / że mu sie nie stało
 Dosyć / tak zacney obietnicy ięgo.
 Ale że Bogu z nami sie nie zdało
 Tak postępować : prozno narzekamy
 Że sie co przeciw myśli nam przydało.
 Wszyscy w nieperwney gospodzie mieszkamy :
 Wszyscyśmy pod tym prawem sie zrodzili /
 Że wśem przygodom / iako cel / bydz mamy.
 Na tym rzecz wśytká żebysmy nosili
 Skromnie cokolwiek ná człowieká przybdzie :
 A w niefortunie naszbył nie testnili.
 Płacz / albo nie płacz / z drogi swey nie ziódzie
 Boskie przezyrzenie / prozno sie kto zbiera :
 Niewola ciągnie / choc kto nie rad idzie.
 Nadsieia dobra sercá niech podpiera :
 Żaż to / że źle dziś / ma źle bydz y potym :
 Jedenże to Bog co y chmury zbiera /
 A co rozświeca niebo słońcem złotym.

Piesn V.

P Anie / iako kárzo śladza /
 Ktorzy cie miedbálym śadza :
 A iż prawię żadney rzeczy /
 Niechczesz mieć ná swoiey pieczy.
 Niewiem / czego wiecey trzebá /
 Przeciwo nim świadcza niebá :

Swiadcza gwiazdy niezliczone /
 Na powietrzu zapalone.
 Kiedy słońce swego wschodu /
 Abo chybiło zachodu ?
 Kiedy miesiąc iasne rogi ?
 Sklonił od swej zwykley drogi ?

Toż namy ziemia zeznawa /
 Ktora pewnych czasow dawa /
 Zboża w wielkiej obfiteści /
 Synom ludzkim ku żywności.

Niechay zli we złoście chodzą /
 Nad lepszymi przewodzą :
 Jednak zle sumnienie mają /
 Sadu twego sie lekają.

Ala patrząc z daleka /
 Na szczęście z tego człowieka :
 Im dalej / tymem pewniejszy
 Że jest żywor pośledniejszy.

Bo / żeś ty Pan sprawiedliwy /
 Niepodobac sie złośliwy.

Alle jeśli mu tu nie ptacisz /
 Musi czas byc / gdzie go stracisz.

Wzywalem cie wieczny Boże /
 Idac wieczor na swe łozę :

Wzywalem cie o polnocy /
 A byles mi ku pomocy.

Nieprzyjaciel stal nademna /
 Mogl uczynic wszystko zemna :

Spalem / iako zarzezany /
 On mi nie śmiał zadac rany.

A na pierwsze me ocknienie /
 A słow kilka przemowienie /

Pánie / znać jeś mie ty bionit:
 Wćiekl / á nikt go nie gonil.
 A co mnie był nágotował /
 To sam málo me szóstował:
 Bowiem od wielkiego stráchu /
 Wypadł oknem ná dol z gniáchu
 Ani miecz / ani mie siła /
 Sien przýgody obroniłá:
 Jeno sejera láská twojá /
 Co wyznarwa dúšá mojá /
 A poyde do domu twego /
 A w posrzedku zboru wšego /
 Bedeć moy Pánie dziełował /
 I láski two. y jeś mie záchował.
 A ludzcie zapámietáli /
 Ktorzy spraw twoych nie poználi:
 Niechay dziś ná oko znaia /
 Ze cie do. y strożem máia.
 A przepuścili co ná nie /
 Zlituieś się z ásié / Pánie:
 Jáko wiec y złym sówito /
 Pláciś z áczym áne myto.

Piesń VI.

COby ty / wrodziwa Zánno ná to dáłá /
 Aby tá twojá gládkość wiecznie z toba trwála:
 Wierze w tym wieku młodym áni myśliś o tym:
 Ale byś też y dobrze myśliłá / nie potym.
 Bo czas nie da trwáć żadney rzeczy w tedney mierze /
 A iáko wšetko nieśie / táż z áś wšetko bierze.
 Widzialem iá po ránu piékný kwiat przyieniny /
 A widzialem z áś wieczor zwiedlý / y niézemny.

A drzewa które teraz odziały sie w liście /
 Złupi z tego wbiornu mroźney zimy przysięle.
 W tymże prawie y człowiek / a w goršym: bo kwiały /
 A drzewa / w rok wetuia zawnždy swey utrąty /
 Odmładzając sie znouu: ale człowiekowi /
 Kiedy sie raz na twarz zimą postanowi /
 A w śniegu iem przypádmie / gesta wiosna minie /
 Tężli z głowy przeštiebley ten zimny rok zginie.
 Czemu Jeleń przezchliruy łaskawše ma bogi /
 Ktoemu wolno zrzucić pochodzone rogi ?
 Czemu waz fortunniejszy / Który z przyrodzenia /
 Každy rok wiotche lata na młoda pleć mienia ?
 Czowiek choc wyraz Boży / nie sposobny na to /
 Ani nie łazł fortelu na sied. łwe lato.
 Osiukały sie Erola Tessalskiego cery /
 A oycá nieboraká reszte barzciey / Który
 Dac gardlo musiał / dla ich glupiey pobożności /
 Bo żyzając mu nowych lat / y pierwszey młodości /
 W nádzšieie żiot schwalonych / spólnie go zabiły /
 Zeby w rzeczy stára krew z niego wycedziły.
 Potym go czárownicá w kóć elterzacey wody
 Wrzuciła między żiota: a ten mierz. c młody /
 Ale ani wstał żywy: iakoby to bylo
 Kostowne žiele / coby sto lat wypáziło.
 Przeto pošli pánnie Wiosna w tarazy twódiey /
 Day sie / Gámmo / nápatrzyć w dziecney krasy swoiey:
 Która nie da nie napřed ani Phosphorowi /
 Kiedy napietniey z maza wyuka ku drzewi.
 A w malarze / y ry / co mámmoć ci. ściecie /
 Jeśli przypłemu w rękú zachować sie chcecie:
 Máluy. ie te piękny twarz / yrzećcie w kámienu.
 Nie byl iakó żyw Zewris w tákim podziwieniu:
 Ani zacuy Phidás / iakó wy mościecie /
 Z tey tylko samy stuki / sławni bydsz ná świecie.

Ja ná fábách málárstich nie sie nie rozumiem /
 Tákże wiele z m ármorem postepować vmiem.
 Ale wieršem ozdoby / y rymy głádkimi /
 Nam nádziecie / że z mistrzmi porównam dobremi.
 Temi ia przeciw długim látom sie zástawie /
 A za chęcia cnych bogin / imie twe wybawie.
 Z niepámieci nieszczesney: że o twej vrodzie /
 Bedzie wiek późny wiedział / y po naszym schodzie.
 Nie była wiecznie głádka sławna páni ona /
 Dla ktorey mocna Trojá z gruntu wyrworaóna:
 By ia był Paris poznat w hostymdziestym lecie /
 Nigdyby był tej trwogi nie wzbudził ná świecie.
 Ale iednak / co icy wiek lákomy vskódził /
 To swym písmem żyeszlixy počéć nágrodził.
 Já co / niemiem / przecz go Bog ślepoty nie zbáwił /
 Ponieważ Stezychorá o wzrok był przypráwił /
 Ze też ista śmiał gáńić rymem vszczyplivym:
 Ale to potym ódwołał piórem osoblivem.
 Já z tad óczu nie stráce / y w tym bede stáły /
 Ze chwalić nie omieszkam / co jest godno chwáły.
 Bo nie ledá / Bog / iáko swych dárow rozdawa /
 Temu lástkáwsky / komu co nád ludzi dawa.
 Przeto tús dobrze / zánno vrodziwa / sóbie /
 Z twoich dárow znáć / że Bog jest lástkáwym tobie.
 Który iáko ozdobe y piękność ściánie /
 Ten czyn / niezmiernego ściátá okázanie /
 Ták pięknie zbudowány: kto sklepowi temu /
 Nádobnemi gwiazdami ślicznie sádzonemu /
 Nádzivováć sie móże: kto nocóswietnego
 Miesiáca / álbo sólńca niesprácowánego /
 Nápatrzyć sie do wóicy / libo ráno wstáie /
 Lubo ku wieczorowi przedti bieć podáie:
 Tákí wiec z swej łóznice nowy oblubieniec
 Wychodzi: ná nim złoty plasz y złoty wieniec

Perłami przeplatany / gore znatomity /
 Jego ze wszech namilszey dar niepospolity.
 Alcy ziemia nie jest bez swoiey ozdoby /
 Bo y te Bog osłachcił dziwnemi sposoby:
 To gorami / to lasy / to kryształowemi
 Rzekami: to łakami pięknie kwitnacemi.
 A w polu iż przepaszał morzem wrownanym /
 Prosto takoby pąsem srebrem okowanym.
 Tak przedewszystkimi / polem rozmierzonym /
 Leci obrzyni wdątny pedem niewściągnionym.
 Tego na kresie czeka / albo trzynog drogi /
 Albo predki koń / albo bawół sztorogi:
 To także / co widzimy. Coż gdzie nasze oczy
 Dostać nie mogą: gdzie myśl która niebem toczy /
 Gdzie sama piękność świeci / y kształty wszech rzeczy:
 Nie może tego poiać indy rozum człowieka.
 Dar Boży tedy gładość / a dar znamienity:
 Bo jeśli go ten nie da / z inąd nie nabyty.
 Jako są inne rzeczy / których człowiek może /
 Za swym staraniem dostać: tu nie nie pomoże.

Piesń VII.

Bodayciżle dni / niechceś mie miłować /
 Bych sie czuł / mogłabych iuż podziękować.
 Biadaś mnie na cie / to mnie głowie psujesz:
 Inaczej niewiem / ieno mie czarujesz.
 Przypatrujac sie twej cudney postawie /
 Drugiby przysięgał iżes mu iuż prawić /
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.
 Nie obiecujesz / ani też odmarwiasz /
 Ieno mie słowy prozniei zabawiasz.
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.

Wszytko sie boisz / ano niemasz tego /
 Nie kazdyć kasa / co to patrza srogo.
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.
 Mam z soba wieccy niż dosyc kłopotá /
 A wszetko mi sie zda / że ciagne kotá.
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.
 Nie farmiżę mie już ta nadzieia daley /
 Ráczey mi powiedz / moy mily nie śaley.
 Biadaś mnie na cie / to mi głowe psinieś:
 Inaczej niewiem / teno mie czarunieś.

Piesń VIII.

Kiedy sie ráne zapaláia zorzá /
 A dzień z wielkiego występuje morzá:
 Przysiedlem na brzeg / kedy Wisła bieży /
 A tam siedziála na wysokiemy wieży /
 Podziwwszy reke / smutna białagłowá:
 A pocznie z płaczem narzekać w te słowa:
 Takżem ja bázno nie fortuna bylá:
 Takżem ja wiele szczęściu przewiniła:
 Ze temu gwoli bydz nieboga musie /
 Ktory iáko grzech mierzi moje dusie.
 A ten gdzies siedzac narzeka z daleká /
 Przed ktorym niemam milszego człowieka.
Slub mi przywodzi pomiewolne słowa /
 Na ktore n-gdy nie zwałála głowá:
 A ono było lepiey sercá pytać /
 Ktore gdy niechce / slow sie prozno chwytáć /
 Niech sie tym cieszy / że mie ma w niewoli /
 Rece mogł wiezac / myśli nie zniewoli.
Bogu tájemne nie sa ludzkie sprawy /
 Ten z nieba widzi / kto krzyw / á kto prawy.

Ja niemam

Ja niemam tomu krzywdy swey powiedzieć /
 Jesli bych miała / y to trudno wiedzieć.
 Jednej mam wolność w swej ciężkiej niewoli /
 Że sie vždy moge napłatać do woli.
Wiec mie to zepsad szczęście pokarało /
 Wszytko mi zaráz / com miała / pobrało.
 Oczyszny niemam / mątkim ostradała /
 Samam sie w ręce okrutne dostała.
 Coż mie gorzszego mogło podać w boju /
 Wład to co cierpie / me bogą w pokoju ?
Czasem bych rada żalność swą pokryła /
 A na lepszą sie postawę dobrała :
 Ale smutnemu trudno śmiech przychodzi.
 Trzeźwi / w piąnych sprawy nieugodzi.
 A mnie niebezpieczna lzy moie wydała /
 Ktore mi z oczu płynąć nie przestała.
Tegom też pewną / że mie nie milnie :
 Niemam mu za złe / mnie w tym naśladowie
 On wie co myśli / świadom o co stoi :
 Ja go nie sadze / ani mi przystoi.
 Wszakóż sie ktemu zaważe bede znała /
 Nil mi nie będzie bych dziś vmrzeć miała.
A ty moy bracie / wzorem Stryia twego /
 Pomści mey krzywdy / y zelżenia swego.
 Wezmi / co twey krwi słachetney przystoi /
 Miłość przy tobie nie omylna stoi.
 Jąc albo zdrowia w tym strąsinku zbede /
 Abo na koniec twoja żona bede.

Piesń IX.

K : mi wiary dać nie chce / day ja oku swemu /
 A przypatrz sie stworzeniu pilnie tak pięknemu :
 Taką uścisze nie była za dawnego wieku /
 Aniołowi podobna barzciey niż człowieku.

Ray tam gdsie ona siedzi / a ktoredy miia /
 Za iey stopami roza wstawia / y leliia :
 Jey gwoli piekne dziewa / daia cień sowity /
 Niechcąc aby ia letni jegl ogień obfity.
 A ona myśl wspaniała znosić z wkladnością /
 A niedobyte sercą zwycięża miłością.
 A czlowiekiem tak władnie / iako słońce wonnym
 Nawrotem : abo Magnes żelazem nieskłonym.
 Wiele oczom powinien / o pami / kto ciebie
 Oglać / a wciśzył twym pożyżeniem siebie.
 Dalszego czasu może nie zamierzać sobie /
 Jżby kiedy miał gładsza oglądać po tobie.
 Niech sie wiecey nie chlubia staradawne lata /
 Z swoiemi Helenami : iest za tego świata /
 Ktora gładtoscia wszytki pierwsze tak minela /
 Aż y przyszłym nadzieie na wieki odieła.

Piesń X.

Juno / porzuć swóy gniew dlugi /
 A ty Pallás także drugi :
 Gładka Venus / gładsza czuła /
 Nowy sad Paris gotuje.
 Jablko złote położyła
 Erycyną / bo zwatpila.
 Sliczna dziewko / tak tuś sobie /
 Aleynot ten należy tobie :
 A żadna ieszcze nie wstała /
 Ktoraby go obiać miała.
 Rownie taka rano wschodzi
 Jutrzenka / gdy dzień nadchodzi.
 Słuzyc / y holdowac tobie /
 Klade ia za szczescie sobie.
 A ty o mey wprzeymośći /
 A nie wpat o siateczności :

Bowiem

Bowiem po ki buch we mnie /
Nie maś / ieno sługe ze mnie.

Piesń XI.

Pozna twa chlubá / nie kochay sie w sobie /
Nie wszytko prawda / com pisał o tobie.
Miłość mie zwiódla / y przez nie mówiła /
Ze nád cie nigdy wdzięcznięśa nie była.
Jako lilia roza przeplatána /
Dála mi sie twarz twoja málowana:
Oczy twe / iáko gwiazdy sie błyskały /
Pierśi twe sniegu śromote działały.
Gniwliwies morze smiechem všmierzála:
Kámiennes serce słowy przemkála.
Teraz w mych oczách wszytko sie zmieniło /
Obludne serce wszytko pokáziło /
A twa niewdzięczność / ktora pokázuješ
Tám / gdzie powólność y chęć práwa guješ.
Czego mi tedy śláteczne namowy /
Nie mogly wybić żadna miára z głowy:
Czegom zbydź nie mogł / przez ziola / przez czary /
To sam dziś wyznam ná sie z praver wiary:
Zem był zabládził w swej nie mądrej správie /
A bylcim / iesli komu / iák żyw práwie.
Ale żeś tego wdzięczna bydź niechciała /
Dáley nie będzieś ze mnie sługe miała.
To comci służył / niech inż wniwecz idzie /
Bo iednak ten czas kiedyś olwiek przyjdzie /
Ze ty wspomniawszy ná me powólności /
Musisz záplatać nie raz oď záłości.
A ja / bych ieno o tobie niewiedział /
A w pustych lesiech sam rad b. de siedział.

Frágment.

Pod párnázem / gdsie strumień sławney wody bieży /
 Łaká práwie ná zachod pochodzi / a leży :
 Ktora zersząd rozliczne drzewá otoczyły /
 Podawájac ku ziemi cień w goraco miły .
 Tám byto w dąć stoly z kámenia ciósane /
 W dąć y láwy kretnym bluszczem przyodżiane .

Do Iego M. X. Biskupa Gnieźnieńskiego.

W Jákley testnier domá pozostáły /
 Wygláda oycá młego / syn málý /
 Ktory mu kupić iármárk obiecowáł /
 Gdy sie do miásta ráno wypráwował .
 Wiec sie kłopoté / co tám oycá trzyma /
 Wniemájac / że on inš y spráwy niema /
 Jeno pás kupić : ábo czapkę non a :
 Ábo ná koniec kútle sielagowa .
 A ten / czego dom zásie potrzebuie /
 Tym czásém chodząc po tárgu kupnie :
 Tu sol / tu gárnce / tu kóciel miedziány /
 Tu kroy / tu lemieš / tu wóz okowány :
 Až nic ná koniec niemáš w páchár ynie :
 Syná wždy s kłána bánieczká nie minie .
 Tázjeć ja testnie / o Biskupie sławny /
 Czekájac twego Psalterzá czáso dawny .
 Ktory z twej lástki miál przysdz w reżé moie /
 A ty czym inšém dziś bawíš myśl swoie :
 Ezul ájac w wierze stárádawney zgody /
 A strzegac pilnie oyczyst y swobody :
 Jákeby domá spráwiedliwość bylá /
 A ná gránicách gotowość y sílá .

Jakoby rad był y dziś / y ná petem :
 Wsytká ná ten czas twojá piecza o tym /
 Ktora zdarz Boże : iesli też po temu
 Czas kiedy będzie / zisć sie słudze swemu.

Kolędá.

Z Obie bądź chwała / Pán'e wsiego świata :
 Des nam doczekáć dáť nowego lata :
 Day bysiny sie y sami odnowili /
 Grzech porzuciwszy / w niewinności żyli.
 Láská twa swieta niechay będzie z námi /
 Bo nic dobrego nie uczynim sami :
 Mnoz w nas nádsicie / pręsporz prawey wiary :
 Niech wrażamy twe prawdziwe dary.
 Wzyez pokoiu nam / y srietez zgody /
 Niech sie nas boia pogańskie narody.
 A te nas niechćier odstępować pánie :
 Konsem / rácz nam dopomágać ná nie.
 Błogosław ziemi / z twez szodroblivosti /
 Niechay nam darwa dostátek żywności.
 Vchoway głodu / y powietrza złego :
 Day wsytko dobre / z miłosierdzia swego.

Do Iego M. Pána Mikoláia Firleia.

Kom dobrej slawy / Ktora z cnoty roście /
 Nie pośladi człowiek nie trwałego proście.
 Siła / y głódność / lata przez odnośa :
 A žalosc tudż es w troprzá rest. sa.
 Fortuna známi igra iá o z dziećmi :
 Dáś Pánem będziesz / intro śaday z kmićmi.
 Cnoty nie memá / ten sam od siebie :
 A też do smierci nie puści sie ciebie.

A gdy ie co mebo między bogi wnieście /
 Sławę po świecie sioroko roznieście.
 Tym twoy dział Sirley / Nikołau słynie:
 A po ki Wiśła / po ki Niepr popłynie /
 Ten na południe / ona na północy /
 Chwała trwać będzie tego spraw / y mocy.
 W ecy cnotliwy syn oycá nie wydal /
 Ku czci dzie dzieczney swoje własná przydał:
 Bo meżnie z plácu spieráat pogány.
 Dusze cna wylal przez pocierwne rány.
 Szlachetne rotę / ktoręch martwe głowy
 Chora / y chorác będzie bżeg Bugory:
 Sławna śmierć wászą: sławne meztwo wśpedzie:
 A żadny wiek tak wdzięczny nie będzie /
 Aby posługi wásze znákomite
 Były potomkom przysłym kiedy stryć.
 A ty Gileim / bądź życzliwym moim
 Nowotnym rymóm / ábrch przodkom twóim
 Tym snádniey służył: á już mie nie wodzi
 Tam / gdzie Pegázow sławny zdroj wychodzi.

Carmen Macaronicum,

De eligendo vitæ genere.

Et prope wysołum celeberrima sylva Krakouum /
 Quercubus insignis / multo miranda żoledzio /
 Utuleam spectans wodám / Gdańskumque goscínium:
 Dabie nomen habet / Dabie dixere priores.
 Hanc ego / cum sahos torreret Syrius agros /
 Et rozganiaret non madra Canicula žakos /

Ingredior

Ingređior / multum de conditione żywoty
Deque statuvite mecum myslądo fortunę.

Ecce autem meżos video aduentare quaternos /
Disimiles habituque oris / et dispare bārwa /
Quorum vnus šara vestibat terga kápica /
Præcinctus flustum nodoso sune żywotum.
Olli summo ingens blyšťabāt vertice plesus /
Et nożę dzewonіanum calcabat nudę trzewikum.

Ad talos alter suńnia / demiserat imos /
Suńnięm sالدorum centum / nigrique coloris :
Huic quoque plesus erat / sed eum nutante bereto
Tererat / Auđoniis quales przynosantur ab oris.

Tertius induerat multi kępam ęxąmity /
Żoltom kębaram / et caligas / żoltomque koletum /
Żoltos trzewikos / špadęm / piorumque berety /
Denique lęncuchum / fulua vt sint omnia / żlotum.

Extremo męłowa fuit suńnica / sine vlllo
Facta magisterio : si non argentea parę
Hęšťarum / et seni penderent męrgine kęńsli /
Pondere / quam wielka mage res pretiosa robotę.

Congredimur / dextris que datis / słuźbąq. powolna /
Ante alios / słowis sic me compellat amicis
Funiger : Apparet fili / quod et ipse fatetur
Vultus / nescio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnyęs forsan / quę vestra inuenta est.
Quicquid id est / volnum tibi quod przekężęt vmysłum

Fare age: potjan inest h̃aro quoque rādā cucullo.
 Non me (respondi) fr̃ebry / zlotyque cupido /
 Abierāndique tenet niezbednos cura p̃ieniadzos:
 Nec Woiewodarum sellas / orlumque potentem
 Ambio / Wirzchorum czap̃tām quoque nolo duorum.
 Sed neque per blandum contrari debita flusum /
 Callida nec nostrum versat p̃ani duŃtā rozumum.
 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.
 Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est
 H̃ac mea / quo pacto possim r̃zadzare Ńywotum /
 Inuidaue procul b̃spiecznum dirigere æuum.
 Quare / si quid habes / Ń̃erokām concute k̃appām /
 Secretasque tui cellas scrutare rozumy /
 Si mihi forte queas sanam conferre porādām.
 Sic ego rozmyslo: sic caput frater ab alto.
 Naete animo iuuenis / qui non cum simplice turba
 Sortis ab arbitrio pedes / ślepaque boginia /
 Sed te rozmyslo fulcis / dobraque porādā:
 Ergo / cum sc̃uis alios fortuna procellis
 Abripit / tu labetur tuto æquore nauis.
 Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.
 Cernis / vt incolumi chroŃto / mlodaque choimā /
 Annosæ citine vertantur turbine quercus:
 Cumque humili parcat Iouis indignatio chlewo /
 Recesse Ńrogo feriantur fulmineturres:
 Sic et in humanis / fili charissime / rebus

Accidit /

Accidit/ vt qui se per vagas respinat ad altas/
 Fortune magis sit telis obnoxius ostris :
 Quæ qui serpit humi / qui fatum diligit vnum /
 Non adeo timuisse potest : 2 non nego quosdam
 Tales esse stanos / vbi / si non vndique tutus /
 At minus inuidiæ / minus ipsi denique viuas
 Fortune expositus /

Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
 Has itidem / quas te video nunc voluere curas /
 Mente volutabam tota / totoque rozuino.
 Fors et aberassem / quæ sunt humana nie madre
 Ingenia / et iam me chytrus tentare diablus
 Experat / vt zonam nobis poymare liceret /
 Et nie porzebnam capiti superaddere curam :
 Aut stare ingrata niewdziecznum linen ad aulæ /
 Nastultamque sequi / et dworstan sorbere polewtam.
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem :
 Namque mihi in somnis / nostræ lux religionis
 Visus adesse pater bialo / Bernardus / amictu /
 Non aliter splendens / quam krasne luminá Phæbi.
 Hic me cunctantem swietekas deponere curas
 Iussit / et ad sacrosanctum properare zakonum.
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili /

Si nolis nedzám præsents noscere swiáti /
 Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.
 Paupertas tua tetutum præstabit ab omni
 Krzywdá fortunæ / cæloque immittet aperto.
 Sed frustra czekaš dum te Bernardus / et ipsi
 Admonerant dobzy per talia somnia diui:
 Olim / olim istud erat / non cum ieiunia swiátus
 Despicit / et missæ nulli præstantur honores
 Amplius. hæc mnichus : caput sic deinde káplanus.
 Omnia quæ poterant swietekos confundere stanos /
 Quæque tibi poterant vitam zálecare duchownám /
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.
 Quod si forte tuam subit hæc sententia glowám /
 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum /
 Malim te kšiedzum / quam golum cernere mnichum.
 Nam etsi prodest dlugož šemrare pačierzos /
 Et possunt missæ wielkum recludere niebum /
 Et kšieža / et mnichy psalmos śpiwamus eosdem /
 Et kšieža / et mnichy missas celebramus easdem.
 Cumque pares simus coram / qui niebá gubernat /
 Inferior certe coram mortalibus ille est.
 Nam neque wesolás aliis pomagare biešiádás /
 Nec potis est młodám / cen nos / choware kucharńám.
 Adde / quod ipse Deus káplanos primus in orbe
 Instituit / kšiedzosque suo præficit ouili.

Plura loqui nolo / neque enim impugnare zatonum

Est animus / twoiá tu cetera discute głowá.

Conticuit tandem / factoque hic sine quieuit.

Tum Dworzáninus: Non hoc sinat optimus ille.

Jupiter / ut sára tecum te aliquando kápica

Aspiciam / aut drewniános gestare trzewikos.

Sed nequete manicis capiat reuerenda herocys /

Nec canonicorum bulla / dziesiataque kopá.

Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis /

Nil monáchis toto videas odiosius orbe.

Bisupos male czaplá biceps / male stulá tuetur /

Nil profunt flatsa / neque diabli forsitan ipsi

Jam metuumt krzyżos.

Te moneo / si quid inuenis sub pectore sana.

Mentis habes / chlebum noli curare duchownum :

Inuenies aliam / libeat modo discere / drogám /

Qua insitens possis prodesse tibi que tuisque /

Nec tantum inuidiæ subeas / ludzkásque przymowkás /

Audisti innichos / wysluchástyque káplanos /

Et dworzáninum facientem verba tulisti /

Extremus labor est / atque hic brevis / ut ziemiáninum

De swoio sluches dicentem pauca ziemiénstwo.

Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum /

Dum swouum laudat / dum cudzum quisque żywotum

Improbát / et s^uo iⁿim^um fáz^uere velle^u habere.
 Forſitan et monach^us perit / perique káplánus
 Non mala coditio eſt / z habent ſua commodá dwory /
 Nec ziemiánie carent. ſed tu wybierare memento
 Vitam / naturæ quæ ſit accommoda / twoie.
 Nempe / potes czyſtum verbis iurare żyworum /
 Et quod iuraſti re ipſa præſtare : káplánus
 Si licet / et ſwiercek^os ſecurus negliget ſtanos.
 Sin aliud natura iubet / quam ſwiete káplán / ſwo /
 Tu ne lude deos / et ſrogum wárá piorum.
 Atque hoc eſt vnum / cur noſtro tempore wiecéy
 Expediat ſwiecekum quã ſtanum ambire duchownum.
 Omnes ludzie ſumus : nobis tamen eſſe żonatis
 Conceſſum eſt : ſolos grzech eſt ożeniare káplanos.
 Quanquam mirari poſiſ / et inre podo bno /
 Eſſe ſcelus kſiedzo cnotliwa ducere żonám /
 Et non eſſe ſcelus turwám choware kucharfám.
 Sed valeat : noſtri non eſt hæc gadſá rozumy.
 Hoc inquirendum potius / dworſtumne żyworum /
 An tibi conducát ſtanum wybierare ziemiánſtum.
 In qua parte quidem non eſt / quod multa loquamur /
 Tu modo quid faciat / non quid dworzánie loquantur /
 Videris : illi quidem laudant / ſwoi^uque żyworum
 Przekładánt alijs : ſed cum ſint multa loquuti
 Magnifice / et láſtám iactarunt vſque krolewſtám /
 Ad plugum tandem redennt / ſuntque ziemiánie.

Unde obacizare potes/ laudari forsitan aulæ
 Sed mihi domi peti: sibi res optima fatus:
 Nulli flecto genu/ sum volui/ serui nulli/
 Gaudio libertate mea/ pernoque potior.
 Non expono animam viatri/ longinqua petendo
 Lucra/ neque occido bledum lichwiando cziowiekum.
 Non habeo wielkos/ sed nec desydero/ skarbos/
 Contentus sum forte mea/ wlasnamque paternis/
 Bonus aro ziemiã / que me sustentat alitque:
 Ipsi epulas nati/ enotliwaque zonã ministrat/
 Omne gotowa pati mecum/ quodcumque ferat fors.
 Sum procul inuidia/ bespiecznos dormio somnos/
 Spero nihil/ curas abigo / mihi denique uiuo.
 Sic olim vixi/ homines/ cum zlate fuerunt
 Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte
 Manasse/ et debos miodum vorasse gotouum.
 Atque hæc pro stano paucis sunt dicta ziemiãnsko.
 A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
 Omnino vitam tibi non życzare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego zywoťa.

I.

Życie / że sie cziowiek nie ná rostkos rodzi /
 Wo z plãczem ná ten niedzny swiat przychodzi.

II.

Niedlugo / dsiatki / t'y grynãsiej bedzie.
 Po to li drugi ná cziom wsi. m. s. dzie.

III.

Ezego za świeżá skorupá náwrzálá /
Ten zapach będzie w sobie długo miałá.

IIII.

Jakoby też rók bez wiosny mieć chcieli /
Ktorzy chcą / żeby młodsi nie śaleli.

V.

Wszystko myśliwcy ná tym biednym świecie /
Mozniejszy zámřdy podlejšego gniecie.

VI.

Aza nie lepiej sławy cney poprąwić /
Niž prozno siedzas w cieniu wiel sřwóy trawić ?

VII.

Práwa są rownie iáko páieczyná /
Wrobl się przebiję / á ná musřku winá.

VIII.

Gdy szczęście nie chce / yrádá pobladł /
Fortuná swiátem / nie náš rozum / rzadži.

IX.

Je kto má złoto / má perły / má śiáry /
Ale kto ná swym przesiá / to bogáty.

X.

Gdy beda Bogá všá wyznawáły /
Niechayby się go y spřáwy nie przáły.

XI.

Jedna stáročí / wšyscy cie žadamy /
 A kiedy przydzieš / to zaś nářekamy.

XII.

Mylny świećte / iákoć sie tu wióš /
 Došedlem portu / inž wíec z inšych šyóš.

Ná obraz Lucreciiey.

Lucrecia mie zwano / w Rzymiem sie rodiła.
 A iž ma počćiwosć gwałtem rozieta byla /
 przez cie / zly krolewice / to com nie ták drogo
 Šácowála / šw wlašna krew přelátám šrogo.

Ná obraz Kleliiey.

Ja to Klelia plyne przez Tybrowa wode /
 A za soba zakládny huf Pánienšti wiode.
 Ale iž sie mně znouu dopierať křól šrogi /
 Wydano mie / uchoďzac pošpolitey trwogi /
 Gdzie iednáť mnašto grozy iešem pochwaloná /
 A z vezćiwemi dáry do domu wroconá.

Ná Męznę Telezylę.

Telezylloš náuczonym slawna rymem swoim /
 Dziwniem sie y sercu / y wešnykom twoim /
 Cnošliwa Telezyllo : šo gdys ušlyšála
 O wielkiey šwrych porážce / wnetes broň porwála /
 A twym šmiátym přykłádem / wšyřká plec niewiešća
 Rzućila sie za toba / y nie bálaš wešćia

~ Nieprzyjacielom srogim w miasto choć zwalczone :
Przeto twe imie będzie na wieki pomniane.

Ná most Wárszáwski.

B Ogień záplác / ó Krolu / żeś ten most zbudował /
Pierwotem záwždy ślag nad potrzebe chował :
A dziś y tenem przepił : bo idac do domu
Napożniew / od przewozu nie płáce nikomu.

Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

K Torego Bohátera / będzie wola twoia /
Abo krola / dziś wspomnieć / złota lutni moia :
Bogu cześć ma bydź / naprzod y nákoniec . dána :
Bo ten wszytek świat rządzi / á sam niema Pána.
Temu sie mebo kláma / y ogniste zerze /
Temu ziemia holdnie / y naturalne morze
Kto niewie / iáko Jáson do Kolchów żeglował /
Kedy smok nieuspiony złote runo chował ?
Komu tájne sa brátow Thebáńskich niezgody ?
A Krzyrdá zacnych Greków / y Tróiańskie škody ?
Abo iáko Herkules / gweli pánu zlemu /
Przeciw srogim zwierzetom czyni dosyć ślachu ?
Niech ja też co o tobie powiem / Włodzisławie :
Ależ moy doręćp trudno ma w to vgodzić práwie.
Ale ty świąty Krolu / Ktory prze swe cnoty /
A prze meztwoś oślegnal w niebie stolec złoty /
Pomóż mi chucia swoia / á przysporz wymowy /
Abych twa sławna bitwę mogł opisać słowy /
Ktoras miał z Amuratem przy nieszczesney Wárnie /
Gdzie twe przednie za yćiestwa legły zroba márníe.
Jáko wiec kto meznáczny / Ktoemu zámkniony
Pański páłac / Kt. ty tó wócie przelożony

Ciasne sie two dziwi / aby mogł za ta pogoda /
 Pasałsi mądrze ratować / choć nie a ołowoda :
 Taki / oznacz krolu twoym imieniem / ktore
 prze dzielność / y wysłki rozum idzie wzgore /
 Sze podlerymy zdobie / aych mogł przy tobie /
 Wcisnąć sie w ludzka pamięć / coś ty zjednal sobie.
 Nadya sie / kromi wartienia / wielowładny Panie /
 Ktorem tu twej ozdobie wymowy dostanie :
 Między ktoemi dopuść tym też tabłkom pływac /
 Siła ich srodzim plaśczeniem możesz ty pokrywac.
 Wielka chluba za prawde / komu to Bog daie /
 Ze czego z przodkow niema / sam przez sie dostacie /
 A swa cnota tak świeci / że y przodki dawne
 Rozświeca / y potomstwu umie czyni sławne.
 Lecz to wietjsza / gdy kto jest z przodkow tey zacności /
 Zeby mogł sławnym być zwan / y kromi swej dzielności.
 A zaś tak żyje / że też kromi przodkow swych sławy /
 Mogłby zawsze być znacnym prze swe tylko sprawy.
 Tobie ta chluba / Krolu / służy : jeśli komu :
 Bo wrodziwszy sie w tak znakomitym domu /
 Niewiedzieć / czyli wietjsza część masz z przodkow swoich /
 Czyli oni chwálniejszy z wysłkich cnot twoich.
 Tys mych rymow dziś wiodzem : lecz ja / idac w droge
 Obiecana / przystoynie skłonie pierwey noge
 Do káplice twych przodkow / ktore pozdrowiwszy
 Napredce / wroce sie zaś na gościniec pierwszy.
 Tu sie naprzod da widzieć twoy pradziat wcześny
 Jągello / ktory umysł czyni mi wartliwy :
 Jeśli ma być człowiekiem zwan bogobojnymszym /
 Czyli w rzeczach rycerskich hetmanem dzielnymszym.
 On za prawde / prze cnote / y zra ot swoy święty /
 Bedac z wielkiego księstwa na krolestwo wzięty :

Przywiódł Litwę do tego / że sprósność pogańska
 Porzuciwszy / przyieli wiare Krześcijańska.
 Zbrócili sie z Polska: czym on tym groźniejszy
 Był swym nieprzyjaciolom: dam pokój równieyszym.
 Ale harde Krzyżaki tak stali jednym boiem /
 Ze ie niemal zwalczone podał dzieciom swoim.
 Z dobrych dobry sie rodza: syn oycá nie wydał:
 Lecz tu sławie dziedzięczney y swa własna przydał /
 Król dwu koron Włodzisław: bo bijąc pogány /
 We krwi nieprzyjacielskiej wpadł zmordowany.
 W posród ziemi Tureckiej: iego poświęcone
 Kości nie sa w oczyszym grobie położone:
 Grob iego jest Europa: słup śnieżne Bálchány:
 Tłapis / wieczna pamiątka między Krześcijany.
 Po nim ná państwo wstąpił brát iego rodzony
 Kázimierz / co uczynił ledwie náмовiony:
 Bo przegładał trudności / które nád koroną
 Wiślały prze spór ludzki / y myśl rozdwójona /
 Litwy (mowie) z Polaki: iednak w to ugodził /
 Ze do dalszych niesnazeł droge był zagroził.
 A zwiastki stará dawne w cale nam zostały /
 Aż za czásem y myśli burzliwe ystały /
 Ten Pruska ziemié posiadł / á Krzyżaki boiu
 Tak nákarmił / że prosić musieli pokoju:
 Który tak otrzymáli / że pána inszego
 Niemieli znać ná wieki prócz Króla Polskiego.
 To był twój dziad / o Królu / podobien orłowi /
 Który predkim piorómem służąc Jowisłowi /
 Takie potomstwo ná świat / iáki sam / podawa /
 A tym dziedzięczny wrzód / y grom lotny zdawa.
 Tak on będąc od Boga królem postáwiony /
 Takie syny zostáwił / że każdy korony

Był z nich goźdźien: iakoż też wszyscy krolowali /
 Oprocz ktorzy śtan inſzy chceć ſobie obrali.
 A ſtárſzy wiece Włodziſław Czechom roſtáżował /
 A potym záś y Węgrom walecznym pánował /
 Olbráchtá wbieżawſzy: ſtángł Bog zá ſtode
 A temu / róźiał oyczyste pániſtvo zá nagrode.
 Ten iáko był ku wielkim rzeczom záwždy chciwy /
 Dalby to był Bog / áby ták był y ſzeſliwy:
 Ale fortuna záwždy iego rády proła /
 A náwet y żywota záwzráła mu zgoła.
 Ná iego mieyſce wſtąpił Alexándér ſławny /
 Ten Polátom / y Litwie zwiázek ſtárádawny
 Odnówił: Wołochy bił / y Tátary gromił:
 Lecz y tego przedko ſen želáſny wſtromił.

Alceſtis mezá od śmierci záſtąpiła.

APOLLO **A**dmetow domie / goźdźiem ia / choćiam bogiem /
 Skoſtować musiał ſłuźebnego ſtoła.
 Przyczyna tego Juppiter / ktorzy mi
 Syna piónonem zábił przedkołotnym.
 Zá ktorym gniewem pobiłem Cyklopy /
 Kowale gromne / á oyciec mie zá to
 Przymusił ſłużyć człeku śmiertelnemu.
 Przyſiedſzy tedy w ten kray / páſtem woły
 Goſpodarzowi / y tegom ſtrzegł domu
 Aż do tych czóſów: bo ſie pánu doſtat
 Świetobliwemu / y ſam ſwietobliwy
 Śeritowemu ſynu / kto regom ia
 Obronił śmierci / wblagałſzy pátki /
 I pozwolił mi tego / że Admet
 Može wſe śmierci / dać ſy ná ſwe mieyſce
 Zogo inſzego: coby jań chciał wmrzec.

Wszystkie obśędſzy tedy przyiacioły /
 Oycę / y matkę / co go wrodziła /
 Nie nálast / okrom żony / ktora żywoe
 Zań chce polożyć / y roſtác ſie z ſwiátent /
 Ktora po domu teraz mdla nieboge /
 Ná rękę noſa : bo tey dſiſieyſzego
 Dnia vmrzeć przydzie / y duſę polożyć.
 A ia / żebych przytym nieſzczeſciu nie był /
 Poyde przec / á ten wdzięczny dom zoſtawie.
 Ale tuż y śmierć widze nie dáleko /
 Kſienia vmárłych / ktora ia pod niſka
 Ziemię ma dowieſdź : á práwie wczás przyſtá /
 Pilnujac ná ten dzień / kiedy ma vmrzeć.

SMIERC. **C**o przed tym domem / co tu pſebye czyniſ ?

Ná nowe krzywodziſ łamiac náſe práwá /
 A łupy náſe gwałtem wydzieraiac.
 Máłoſ miał ná tym / żeſ Admety śmierci
 Wchoral / pátki zdrádlive podſędſzy :
 Teraz czego tu z groźnym łukiem ſtrzeżeſ ?
 Toli Alceſtis obierála kiedy
 Záſłupić meżá / y vmrzeć zań rzekła ?

APOLLO. Nie bój ſie krzywody / y gwałtu obemnie.

SMIERC. Jáko ſie nie bać / takim ciebie widzac.

AP. Mój to obyczay záwždy z łukiem chodzić.

SM. A temu domu nieſluſnie pomagác.

AP. Bo mié przygoda przyiaciełſka boli.

SM. A chceſ mi odiać y tego drugiego ?

AP. Wſákent y tego gwałtem cié nie wydart.

SM. Przecze ná ziemi ieſt / á nie pod ziemią ?

AP. Iż á ſie żone dał / po ktoraſ przyſiedl.

SM. A odwiodeſ ia pod ziemię gleboka ?

- AP. Jdź: wezmi: to niewiem / jeśli cie namowie.
 SM. Stracić kto ma bydy stracon: toć sie rzekło.
 AP. Tłie: ale tym śmierć dać / którym przystoi.
 SM. Już znam czego chcesz: y chce twoie widze.
 AP. Możesz Alceſtus tedy przyśdź kstarości?
 SM. Tłie może: tak widź: y ia część rad widze.
 AP. Przedś: e nie weźmiesz ieno iedne duſe.
 SM. Siedę mra młodzi / wietſza chwale biore.
 AP. Gdy ſtara umrze / hoyniey ia pogrzeba.
 SM. Bogatym kwoli prawo Phębe ſtawiſ.
 AP. Jakoś rzekł: czy ſie nie pominie / choć mady.
 SM. Kupilby / ktoby miał zac starym umrzeć.
 AP. Wiec mi tę łaski tedy nie wezmiſ?
 SM. Tłie moge: wſzák wieſ moje obczytanie.
 AP. Ludziom przeciwne / y bogom mierzone.
 SM. Prozo maſ oto ſtać / co bydy nie może.
 AP. Wſtanieſ wierzmi / choćiaſ to ſurowa:
 Taki tu przydźie maż w dom Jecetowy /
 Ob Ewriſtea po konie poſłany
 Do ſimney Thraby / ktory tu w goſćinie
 Bedac / wydzieć te gwałtem białagłowe:
 Wiec ci powinien przedś: nie nie bede /
 A ty wezmiſ toż / y kłać mie bedzieſ.
 SM. Ty wiele mowiac przedś: nie nie weźmieſ:
 A ta niewiaſta poydźie już pod ziemie.
 A ide do niey przeżegnać ia koſa /
 Bo to już bogom ziemnym poſwiecony /
 Komu ia koſa włos wſtrzyge z głowy.
 CHORVS. Czemu tak cicho we dworze /
 Czemu dom wmiſł Admetow?
 POLO. Ale nigdziey przyaciela
 Tłie maſ / coby nam powiedział /

Jesli nuz vinarley plátac
 Krolowey mamy / czy ieszcze
 Tyra Alcestis wedla minia
 A wedla wshystkich / meżowi
 Ze wsech nierozast nawiermeysa.

Przy pogrzebie rzecz.

Sta sobie ludzie mądry dawnego wieku / moi łaská-
 wi Pánowie / głowy wtróstkali: chcąc to światu wy-
 wieść / że przygody / nieszczęście / y smetki wśhelákie mogą
 człowiekowi nie byđ ciężkie / áni silne: ále temu wśyt-
 kiemu rozum dobrze zdolác / y wytrzymác może. A mie-
 li po sobie wywody wielkie / y ważne / iáko sie onym zdá-
 ło: ále / iáko sámá rzecz okázuie / nie bázko potężne. Bo
 nie tylko tego w ludzi wnmowić nie mogli / ále y między
 samemi / rzadki / ktoryby to byl ná sobie przelomil / żeby
 byl w téy mierze według náuki swéy sie zachował. Ták
 podobno wśytko łatwiey słowy wyrzec / niżli rzecz sá-
 ma wypelnic. A niemáś sie záprawde czemu dżiwowác /
 że mądre / y šeroškie wywody smetku / y žalóšci ludzkiej
 pohámowác nie mogą: bo trudno iest z przyrodzeniem
 walczyć: á serce człowiecze nie iest kámiennie / áni żeláz-
 zne: iákiegž żadna troška / y żaden žal nie ruszy: ále z reyzé
 krwie / co sam człowiek / y tegož ciála stworzone: ktore iá-
 ko rádość / y pocieche swoje czuie / ták z nieszczęścia / y z
 przygody frásowác sie musí. Doświadczam; tegž sami
 ná sobie: day Boże / áby nie ták czuło: ále / rájše doświad-
 czamy.

czamy. A my wiec teraz za tym niesfortunnym terazniey
 szym przypadkiem naszym czuiemy / coto jest żalosc. A
 bo wiem stracilismy w domu swoim tego / iakiego dru-
 gie° (prawda sie znać musi) niemamy. A stracilismy nie
 tak brata / iako własniey oycá. Bo po zeszcii rodzicom
 naszych / miał on nie tylko láty / ale y rozumem przed in-
 szá brácia / wszytki trudności nasze spolné / ktore wiec po-
 zmarłym oycu ná dzieci pospolicie przypadá / wziął
 był ná swoje piecza: y tak sie z nimi sprawował / zesmy za-
 pilnością iego żadnego vszerbtu w sprawiedliwosci
 swey nie wziali. A / za cosmy mu y dzis wielce powinni /
 nie tylko nam chudobe nasze w cale zachował / ale y przy-
 iazn i osiedzka : bosmy do tey doby / z cze° P. Bogu bódz
 chwala / ani przysiegi żadney / ani zaszcia żadneg z nim
 nie mieli. Co wszytko Bogu naprzod / á potym iego ob-
 myslawaniu / y przestrodze przypisać musiemy. A nie tyl-
 ko w mlodszych leciech / y w niebytnosci drugich nam
 był rádzien / y pomocen : ale przez wszytek wiek swoy / iá-
 ko brat prawdziwy / trudności naszych w szelákich prze-
 strzegal / y bronil. A tá wiec iego godnosc / ktora go byl
 Bog opatrzyć raczył / nie byla tak okresona ábo w szka /
 zeby sie tylku w domu iego samym zawierac miała : ale
 sila obcych ludzi / sila wdow y sirot w bogich rady iego
 używálo : ktorey on nie smutem iscie / ze tak mam rzec /
 ani loščiem przedawal / ale y darmo / y hoynie wszytkim
 potrzebnym używal / y tak wiernie / że ná rádzenie iego za

den sie nigdy nie omylił. Służnierecy przez śmierć tego
 dziś na sobieten wbiór nosimy/ y na sercu žal wielki ma
 my/ z ktorego smy y obrone domá/ y między ludźmi dobra
 sławę mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzebá ná
 táka rzecz sie zdobywac/ ktoraby žalosc nasze rychley le-
 czyć / iesliby to można rzecz była/ niżli iartzyć / y szeryć
 mogła. Jakoż niepomálu sie ztąd cieszymy / że przy tey
 ostatniey posłudze bratá nasze° / W. M. tak wiele/ y tak
 zacnych o/ob widzimy. Wo nie ledá to znák iest láski W.
 M. przeciwko niemu. Kiedy byście W. M. komu żywe
 mu te wczciwość czynili / mogłoby sie iáko kolwiek zdać
 że to w nádzicie przypodobania iákiego / ábo wiecey od-
 dania czynicie: Ale czyniac to vmárlemu kwoli / ktory
 tego oddać iuż nie może / żadney wotpliwosci w tym
 nie mamy/ że to W. M. zpprzeymey/ y prawey checi prze-
 ciwko niemu czynicie: dáiac to nietylko nam bráćiey / y
 powinowátym ie° znác / ále wšytkim ludziom w obec/
 że wczciwe zachowanie bratá nášego nie vmárło z nim
 pospołu/ ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi.
 A toć iest on owoc wiáry/ cnoty/ y godności iego: z kto-
 re° my powinowáćci cieszyć sie niepomálu mamy / á po-
 tomstwo iego y przykład brác może / áby oycowstím
 strychem sie spráwuiac/ do tegoż zachowania/ y do teyże
 dobrej sławy przyśdż kiedy mogli. Já tak wielka tedy
 lástka ktorá W. M. temu zmárlemu čiálu obázac raczyli/
 W. M. pánom swym wielce dziekuiemy: prośac Páná

Bogá/

Bogá/ áby on sam zá nas / ktorzy tego ták dálece odstú-
 żyć nie možem/W.M. to hoynie plăćić/y nágrádzác ra-
 czył. Tego záprawde y sobie / y tym w bogim sierotom //
 rátkże y téy wczinwey á škrośtaney małżonce ie° życzymy/
 y prošimy / áby oni téy lásti W.M. ktorzy oyćiec ich po
 W.M. nie tylko zá żywota/ále y po śmierci doznawali/
 mogli bydź téż wczestniłi. A oni zá powodem nas téż
 stáršych stárác sie pospolu z námi beda / iákobyśmy lá-
 ste W.M. sobie záslugowáli : Pánie Boże day tylko /
 áby w potrzebách počiešnieyszych / niżli tá jest.

Epitaphium Káprá Kochánowskiego Pisárzá
 Sendomierskiego.

Káprá Kochánowskiego tu schrowano kóści /
 Człowieká cnoty wielkiey / y wielkiey godności.
 Pláčźcie w bogie wdowy / y smetne sieroty :
 Umárl ten / co ná pieczy wáše miał kłopoty.

Nagrobek Tęcińskiemu.

Stana stárga / á prozna / ná śmierć sie żałowác /
 Bowiem ona nikomu nie zwyłá folgowác :
 Bierze stáre y mlode / kto sie iey náwinie :
 Ten pierwey / á ow późniey : przedśie niłt nie minie.
 A by kto Testorowey doczeł stárości /
 Co to jest przećiw oney niezmierney wieczności ?
 Bo gdy ostatek przydzie / cokolwiek minelo /
 Jednym słowem / niemáš nic / wšytko wplynelo /
 Tle láty / ále cnota żywot mierzyć mamy :
 I téy one zacne meže y dziś ieszcze znamy /
 Których kóści inż dawno w prochu nieznác : ále
 Slawá kwitnie / y kwitnac zázwdy bedzie w cále.

Z tey strony / o Tęciſti / twoy wiek będzie plugi /
 Jako cie kółwiek nagle / imo twe zaſługi /
 Sroga / niebłagana śmierć opánowała /
 A bieg twoięy młodoſci zawzięnie przewała.

Śmierci ſie bać , cnoty náſzládować.

Synu moy / ſłuſnie ſie zły człowiek śmierci boi /
 Ale ſięciey dobremu lekać nie przyſtoi :
 Bo zły mniema / że wſytek już ná wieki ginie /
 A dobry práwie w ten czas do portu przyplynie.
 A ty mey śmierci nie plącz : mnie ſie dobrze dzieie /
 Takem boiaźni prozen / iako y nádzicie.
 Láſka pańſka nádenina : ty mie nie wydaway /
 A cnoty náſzládować ſynu nieprzeſtaway.
 Cnocie niebo zaplata / y wieczne weſie le /
 Wroſtoſiach ſwiata tego źle pokłádac wiele.
 Wſytek to iako trawa czasu ſwego minie /
 Ale ſława poczcüwa y po śmierci ſynie.
 O te ſie ſynu / ſtáray wſelákiem ſpoſobem /
 A wdzięczniey mi uczyniſ / iżby nád mym grobem
 plakał wedniey w nocy : to wie dz / kto do nieba
 Doſtał ſie raz / tego już plakać nie potrzebá.

Frägment nagrobku.

Aż to ciebie cieſzyć mam / ſmetny Rádziwile /
 W tym żáłoſnym przypadku tey nieſzczęſney chwile :
 Gdzie rzeczy / ábo y ſłow tak władnych doſtáne /
 Ktozemibych miał leczyć twoie cieſka ráne ?
 Trudna to ná mie : lubo twoy žal niehámorony /
 Lubo też chce wważyć ten ſwoy domcip rowny :
 Aby też był nawieſty : iako człowiek twemu
 plączu ma krés zámierzać tak ſpráwiedliwemu ?

Jako

Jako by ma hamować: Ktoż zał serdeczny
 Wyciśta / nie inaczej ieno iako wieczny /
 Wode z skały zdroy pedzi / a ta nie wstracona
 Szrodkiem nieosuszoney łaki swoy plaw kona.
 Czy cie podobno szczęście pomálu dotknęło /
 A nie pół prawie serca z pierśi twych wyięło?
 Stradales (ách żalosci) ze wsech miłsey żony /
 Ktora iako natura / tak y cnota / z strony
 Każda swoiey / tak były bogacie nadasły /
 Ze w tey mierze iuż wiecey przydać nic nie miały.
 Należyt szczęśliwy / należyt zdales się bydź Bogu
 Rządzimile / byś był w tym towarzysztwie prugu
 Swych lat ostatnich dośedł: w pół kresu nie była /
 Kiedy cie twoia biedna Hanna opuściła.
 O prawo krzywdy pełne / o nieznosna ksiemi
 Młodych bogow / y pod ziemia mieściących cieni.

Nagrobek.

Co raz Bog przyjrzał / to iuż bydź musi /
 A o to człowiek prozno się kusi /
 Aby nawietże iego staranie /
 Mogło zatrzymać to wieczne zdanie.
 Wszytko na świecie idzie swym pedem /
 Nie omylnoscia / abo za bledem.
 A co z przyczyny wieczney zstepnie /
 Tego y sam Bóg nie rad hamnie.

Nagrobek.

Niewinna duszo / owas ty iuż w niebie /
 A iam tu zostal nieszczesny bez ciebie /
 Na swoy ciężki płacz / ciężka żalosc swoie:
 Wiechcial tego Bóg / bych był głowe twoie

Ja pierwey záległ: bo ciebie stráciwszy /
 Stráciłem wszytko / á nad mie troskliwšy
 Już bydz nie może: sroga śmierci / to ty
 Umieš vgodzić / gdzie nawysze cnoty.

Nagrobek.

Kto mie w mym ciężkim frásunku rátnie?
 Moia tak łączna dušá sie nie cznie /
 Aby poćieche iáka przyiac miała /
 Wywaršy kiedy prozna bedzie ciáła /
 Tám cie ogladać mam dobra nádziecie /
 Szlachetny duchu / dla ktorzego mbleie.
 A cierpiac w sercu tak nieznošna ráne /
 Až w ten czas pláć / gdy y życ / przestáne.

Pieśń załobna.

Kto kiedy miał słusnieysza przyczynę plákania?
 Razem mie szczesćie mego wszytkiego kochania
 Zbawiło / duše tylko przy mnie zostawiošy /
 Izbych wpać swoy czuiac tym byt nieszczesliwšy.
Snaźby lepiey / by ieno nieczuć żalu swego /
 Twárda skała gdzie stánać szrod morza huczego /
 O ktoraby sie wiecznie mořskie rozbijały
 Flagi / y nieokrotne wiátry vderzały.
Kowney podobno rozum rádzić może škodzie /
 Ale iáka iest moia / nie zdola przygodzie.
 Dziatkiš mie cieszyć máia? czy żoná cnotliwa?
 A dziateczki Bog pobrał / y mátká nie żywa.
Wieczny Boże / słusnie mie karzesz za me złości /
 Jednáć nie tylko pátrzaý ná moje krewkości /
 Lecz y miłosierdzie swe chćiey mieć ná baczeniu /
 Láśka swoia mie twierdzac w moim utrapieniu.

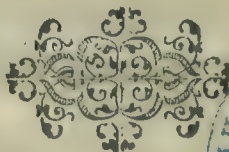
Epithaphium.

EPITAPHIVM.

P Rozne naše stáranie / Ná wieczne Bostie zdanie:
 Co Bog rzekl' to tak bedzie / Czlowiek tego nie zbedzie.
 A cokolwiek czynimy / A cokolwiek cierpimy /
 Wsytko pochodzi z niebá / W tym nam watpic nie treba.
 Pierwszy dzien dal každemu / A ostatni / á k swemu
 Koncowi wyszcy idziem / Zkad inž náзад nie przydziem.

Nà swé księgi, do Laskiego.

P Sálmý Sylam / gdzie kogo nabožnego slyse:
 A fráskei záš dla dobrych towarzysów piše.
 Sobotká pániom sluzý: gráce odprawnie
 Száchami / á wesóle piesniámi dáruie.
 Tobie / Laski / co własně záwołanie twoie /
 Zadne žetmány dáie / y surowe boie.



Cum gratia & Priuilegio S. R. M.



